

# Niech Bałuty zostaną chropowate

A | r | c | h | i | w | u | m

[podpis] ROZMAWIĄŁ JĘDRZEJ SŁODKOWSKI  
GW Łódź nr 116, wydanie z dnia 19/05/2007 WYDARZENIA, str. 4

Nie patrzmy na tę dzielnicę jak na wstydlive miejsce w Łodzi - apeluje badaczka Bałut Aleksandra Krupa

W sobotę o godz. 20.30 w Jazzdze przy ul. Piotrkowskiej 17 zaczyna się Festiwal Kultury Bałuckiej "Bautata". Organizuje go grupa undergroundowych improwizujących muzyków, performerów, niezależnych twórców filmowych i fotografów. Grupą dowodzi Deuce, na co dzień basista grupy Psychocukier i tajemniczy multiinstrumentalista Łukasz z Bałut. Wstęp: 10 zł.

## Rozmowa z Aleksandrą Krupą \*

**Jędrzej Słodkowski: Pierwsze skojarzenie na hasło "kultura bałucka" to Bałucka Kapela Podwórkowa, O.S.T.R. czy może właśnie "bałucka bohema" organizująca festiwal Bautata?**

Aleksandra Krupa: W popularnej wyobraźni ten termin odnosi się do dzielnicy zdominowanej przez biedotę, miejsce występku, grzechu i cwaniactwa. Kiedy ja myślę i opowiadam innym o kulturze bałuckiej, biorę pod uwagę jej charakter warstwowy: mitologii przedwojennej, okresu okupacji hitlerowskiej z gettem oraz obozami dla dzieci, Cyganów i na Radogoszczu, okres po II wojnie światowej. A ostatnio bardzo akcentuję w swym myśleniu właśnie działalność O.S.T.R. Myślę o napisaniu opowieści, która porównywałaby jego teksty o byciu bałuciarzem z tekstami przedwojennych śpiewaków podwórkowych, którzy mówili innymi słowami o tym samym.

## Nie negujesz samego istnienia "kultury bałuckiej"?

- Nie neguję. Niektórzy bardzo konserwatywni antropolodzy oburzaliby się, bo "kultura" to dla nich słowo uświęcone. Ale ja twierdzę, że kultura jest tam, gdzie mamy do czynienia z pewną swoistością.

## Czy możemy mówić o kulturze widzewskiej albo poleskiej?

- Myślę, że tak. Jeśli ktoś chciałby stworzyć monografię np. Retkini, przeprowadziłby badania, to zapewne doszedłby do wniosku, że żyje tam lokalna społeczność kierująca się pewnymi regułami, że funkcjonują tam lokalne obyczaje. I mógłby to wszystko nazwać kulturą Retkini.

## "Kultura bałucka" ma na szczęście dużo wyraźniejsze cechy niż ewentualna retkińska. Co wywarło największy wpływ na kulturę Bałut?

- Musielibyśmy sięgnąć do 1857 r., kiedy powstaje osada Nowe Bałuty. Zaczyna rozwijać się wielki, chaotyczny, zaniedbany moloch.

## Dziś powiedzielibyśmy: slums.

- Właśnie. W ciągu jednej nocy powstają budynki, samoistnie tworzą się ulice, które się krzyżują, zwężają, przecinają. Nikt nie dba o prawne uregulowanie własności. Nie ma kanalizacji, szkół, szpitali, dopiero w latach 30. prowizorycznie zainstalowano elektryczność. Tam sprowadzają się drobni kupcy i handlarze, biedota polska i żydowska. Wszyscy ci, których nie stać na zamieszkanie w Łodzi. I tak zaczyna powstawać mit tego miejsca. Jeżeli ktoś chce kogoś obrazić, to wyzywa go od bałuciarza. Krąży bardzo popularne powiedzenie: "Bez kija i noża nie podchodź do bałuciarza".

## Ja znam inne: "Bałuty i Chojny..."

- ... to naród spokojny". Na Bałuty sprowadzają się prostytutki, złodzieje, biedota, byli przestępcy z Łodzi, tzw. pobytowcy. Tam mieszkają biedne, zaniedbane dzieci, o których pisze Tuwim w "Kwiatach polskich". Ale także znajdują się tancbudy, tanie knajpy, domy publiczne. Codziennie rano na Zgierską wyjeżdżają wozy ze śpiewakami, kapelami i kuglarzami. Słychać dźwięki tanga, pieśni o nieszczęśliwej miłości i Antku z Bałut, nożowniku i chuliganie, nieszczęśliwie zakochanym w Czarnej Mańce. Działa Ślepy Maks, czyli Maks Borensztajn, szef łódzkiej dintojry, który założył biuro porad prawnych i pomagał Żydom, nie ufającym słuszności i sile sądów gojów. Starzy bałuciarze porównują dzielnicę do sztetl, żydowskiego miasta, które rządziło się własnymi obyczajami, tradycją, zasadami. Ludzie żyli w biedzie, brudzie i ciasnocie, ale żyli u siebie.

## Czy bałuciarze w XXI wieku nadal czują odrębność od reszty łodźian?

- Podkreślają, że to ich tereny mają swoją historię, że czuć tam przeszłość. Nie wyobrażają sobie przeprowadzki np. na dalekie Chojny, gdzie dziesięć lat temu w polu zbudowano osiedle. Szczególnie ci z kamienic na Starych Bałutach albo zbudowanych na terenie żydowskiego cmentarza bloków przy ul. Wesołej podkreślają ciągłość, kontynuację przedwojennej historii.

## **Na Bałutach można spotkać prawdziwy miejski folklor?**

- Przy Bałuckim Ośrodku Kultury działa Bałucka Kapela Podwórkowa. Cieszę się, że gra, śpiewa gwarą bałucką teksty pięknych ballad i tang, kultywuje tradycję, ale to sztuczny twór. Jej członkowie nie zawsze nawet pochodzą z Bałut lub na nich mieszkają. Kapela to dla nich raczej forma rozrywki.

## **Może to wåsaci Deuce i Łukasz z Bałut, którzy z gitarą, małym akordeonem i piwem w dłoni przemierzają Bałuty, tworzą dziś prawdziwy bałucki folklor?**

- Chyba tak. Cieszę się, że pojawiła się taka inicjatywa jak Bautata. Chciałabym, żeby o tych artystach było głośno. Tylko niech oni nie próbują ugłaskać Bałut, niech one pozostaną chropowate, odrapane, z rysami! To właśnie ich atut, że nie są plastikowe, przepiękne jak z katalogu. Spójrzmy, jak tę chropowatość wykorzystano na Pradze. To zachwycające, że artyści wykorzystują przestrzenie, które dla innych są zdegradowane. Powstają ważne teatry, kluby, literatura, jak choćby "Paw królowej" Doroty Masłowskiej. Poza bałuckie podwórko wyszedł na razie tylko O.S.T.R., który przecież do wszystkich nie dotrze.

## **Czy Bałuty mogą stać się taką kulturalną szansą dla Łodzi, jaką staje się dla Warszawy Praga i jaką już stał się dla Krakowa Kazimierz?**

- Mogą, ale niestety mam wrażenie, że jeszcze zbyt mało jest wśród nas ludzi, którzy nie patrzą na Bałuty przez pryzmat wstydliwego miejsca na mapie Łodzi, zła, które trzeba zamieść pod dywan. Ale jeśli znajdą się tacy ludzie - wszystko przed nami.

ROZMAWIAŁ JĘDRZEJ SŁODKOWSKI

*\*Aleksandra Krupa - pracuje w Zakładzie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego; pisze doktorat o Bałutach, korzystając m.in. z metod antropologii zmysłów i rozmów z mieszkańcami dzielnicy*

[Podpis pod fot.]

Aleksandra Krupa na skrzyżowaniu ulic Łagiewnickiej i Wojska Polskiego

ROZMAWIAŁ JĘDRZEJ SŁODKOWSKI

[autor fot./rys] SERGIUSZ PĘCZEK  
LO-DLO

*Tekst pochodzi z Internetowego Archiwum Gazety Wyborczej. Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie i rozpowszechnianie w jakiegokolwiek formie bez odrębnej zgody Wydawcy zabronione.*

*Archiwum GW 1998,2002,2004*